Nr. 80a. Dnia 20 marca. Czwartek. Dnia 8 (20) marca 1884 r

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Archippa W. i Wincent. B.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 9 r.	Poniedziałek: Marka i Tymoteusza M
Piątek: Benedykta Opata.	Zachód „ 6 „ 11.	Zachód „ 10 „ 2 w	Wtorek: Zwiastowanie N. M. P.
Sobota: Boguchwała i Oktawiana W.	Długość dnia godzin 12 minut 6.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 10.	Środa: Ludgiera Biskupa.
Niedziela: Katarzyny Kr.	Przybyło „ „ 4 „ 28.		Czwartek: Ruperta i Aleksandra Żoł.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. (Kancelarja zarządu—godzina 1 z południa.)

Widowiska: Teatr wielki: „Jan z Lejdy";—Teatr rozmaitości: „Dom otwarty";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Wesele Olivetty". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty, jak donoszą *Now.*, poleciło władzom szkolnym prenumerować dla szkół ludowych Królestwa Polskiego czasopismo lwowskie *Nauka* pozostające pod redakcją o. Naumowicza.

= *Now.* donoszą, iż ministerjum sprawiedliwości wystąpiło w radzie państwa z projektem zwiększenia liczby okręgów sędziów pokoju m. Warszawy do 20-tu. Projekt ten powołuje się na wywody statystyczne, świadczące, iż w 16-iu okręgach m. Warszawy sędziowie pokoju roztrząsnęli w r. 1882-im 55,719 spraw, podczas gdy w 26-iu m. Petersburga —76,152, w 15-tu Odessy 28,502, w 22-ch Moskwy 53,900, w 13-tu Kijowa 17,650 i w 11-tu Wilna—13,363. Na jednego więc sędziego pokoju w Warszawie wypada rocznie 3,483 sprawy, w Petersburgu 2,929, Moskwie 2,450, Odesie 1,900, Kijowie 1350 i Wilnie 1,208.

= Komisja ministerjum skarbu opracowująca projekt zmian w dzisiejszej taryfie celnej, w tych dniach ukończyła swoje czynności.

= W ministerjum skarbu powstaje specjalny wydział, którego celem będzie: 1) roztrząsanie wszelkich kwestyj, dotyczących przewozowych taryf kolejowych i warunków ich stosowania zgodnie z potrzebami ekonomicznemi kraju i pojedyńczych jego okręgów; 2) ustanawianie skali maksymalnej opłat za przechowywanie, ładowanie i wyładowywanie towarów i 3) określanie odpowiednich potrzeb czasu warunków działalności kolei w zakresie spraw komunikacji międzynarodowej lub wewnętrznej.

= W ministerjum komunikacyj agituje się projekt budowy kolei noworosyjskiej od stacji kolei rostowo-władykaukaskiej Tichoneck do portu Noworosyjsk.

= Agitująca się obecnie w ministerjum komunikacji kwestja szerokości toru kolei fabryczno-łódzkiej, wywołała znowu kilkakrotnie już poruszany, projekt budowy kolei kalisko-łódzkiej. Jak już donosiliśmy, projektowana kolej Łódź—Kalisz, poprowadzona do granicy pruskiej, stanowiłaby najkrótszą drogę pomiędzy Wrocławiem i grupą tutejszych kolei żelaznych, czyli, iż projektowana nowa droga żelazna, dla warunków komunikacyjnych tutejszych kolei byłaby bardzo ważną arterją. To też poruszany obecnie projekt tej odnogi, ma być popierany bardzo gorąco przez przedstawicieli tutejszych dróg żelaznych, którzy w tym interesie bawią w Petersburgu, decyzja co do tego projektu prawdopodobnie wkrótce nastąpi.

= Fabryka wagonów firmy „Lilpop, Rau i Loewenstein", ukończyła nowy transport wagonów towarowych dla kolei warszawsko-wiedeńskiej; obstalunki dla drogi dąbrowieckiej już na miejsce wysłane zostały.

= *Warsz. dniew.* prostuje podaną niedawno swoją wiadomość, jakoby prawosławne bractwo chełmskie miało zamiar urządzić w Warszawie kaplicę; z podobnym projektem nikt w bractwie tem nie występował.

= Właściciele nieruchomości miejskich oznaczonych nrami 2571, 2571/2a, 2572, 2814, 2916a, 3039/3040, 3043 w Warszawie i nrami 400 i 500 na Pradze skapitalizowali przypadające od nich czynsze emfiteutyczne i laudencja; kwoty otrzymane z tego tytułu dołączone zostały do funduszów żelaznych miasta.

= Kasa miejska w ubiegłym tygodniu wygzekwowała należności bieżących w sumie rs. 6,560 kop. 47, zaległości podatkowych rs. 7,819 kop. 77; pozostaje do uregulowania należności bieżących rs. 1,182,184 kop. 32, zaległości rs. 534,105 kop. 74.

= W połowie przyszłego miesiąca rozpoczętą zostanie dalsza budowa bulwarów drewnianych nad Wisłą od ulicy Bednarskiej ku budynkom wodociągów na ulicy Dobrej, oraz wprost tarasu zamkowego od przystani żeglugi parowej ku komorze wodnej. Tym sposobem brzegi Wisły na rzeczonej przestrzeni, w punkcie najbliższym środka miasta będą dostępne dla ładujących się statków. Zabrukowanie placów wzdłuż bulwarów pod tarasem zamkowym nastąpi dopiero w ciągu lutego.

= Wskutek licznych spraw wytaczanych u sędziów pokoju drobnym rzemieślnikom o stratę powierzanego im materjału, który ci ostatni często zastawiają w małych żydowskich lombardach, władza właściwa ustanowić ma karę za przyjmowanie w zastaw tego rodzaju materjałów jakoteż zastawianie tychże.

= Z powodu panującego od kilku dni ciepła dowóz lodu do lodowni warszawskich odbywa się z podwójną skwapliwością; lód jednak topnieje szybko i traci na objętości i wadze.

= Zabudowania wystawy inwentarza żywego na placu Ujazdowskim, zaczną się budować w poniedziałek d. 24-go b. m.

= Ogród botaniczny otwarty będzie dla publiczności z dniem 1-ym kwietnia.

= Raut muzyczno-deklamacyjny na rzecz ubogich wspieranych przez Towarzystwo pań św. Wincentego à Paulo odłożony został na dzień 24-ty b. m. (poniedziałek).

= Z teatru i muzyki.

* Zapowiedziane na dzień dzisiejszy trzecie przedstawienie dramatu p. J. Kościelskiego „Dwie miłości nie przyjdzie do skutku.

Natomiast daną będzie komedja Bałuckiego „Dom otwarty."

Przyczyną zmiany jest niedyspozycja p. Marcellówny.

* Dzisiejsze przedstawienie „Jana z Leydy" rozpocznie się o godzinie 7-ej, przywrócone bowiem zostały niektóre ustępy opery dawniej wykonywane, skutkiem czego przeciągnie się dłużej widowisko.

W partji Berty wystąpi gościnnie p. Rebiczkowa.

* P. Klamrzyńska udaje się do Lublina, celem przyjęcia udziału w urządzającym się tam dzisiaj koncercie.

= Koncert.

Koncert na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjalnych, zapowiedziany na przyszły wtorek, będzie rzeczywiście zajmującym.

W części deklamacyjnej przyjmą współudział panie: Marcellówna („Dzwony" Ujejskiego i „Ugolino" Mickiewicza) oraz Wisnowska („Bukiet", humoreska specjalnie dla artystki przez M. Gawalewicza napisana).

Nadto poranek uświetni p. Jakowicka, która odśpiewa między innemi arję z „Herodjady" Masseneta.

4)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg).

W istocie kamerdyner J. Ekscelencji niejaki Sokalski, był w swoim rodzaju niepospolitym człowiekiem. Od chłopaka z przedpokoju wykształcił się on przy hrabi Albinie, i doszedł do tego że nawet J. Ekscelencja wzywał często jego rady. Wszystko to był winien pracy własnej, i — upartemu czytaniu, z którego się wyśmiewano z początku, a teraz Sokalski miał prawo nieraz się uśmiechnąć, stojąc za krzesłem, z tych co go niegdyś lekceważyli. Był to człowiek już nie młody, niemal tak arystokratycznie wyglądający jak pan jego, milczący, poważny i mimo położenia podrzędnego, obudzający poszanowanie.

Hr. Albin żyć bez niego nie mógł.

Po tej rozmowie, hrabia chciał kuzyna zabrać z sobą na herbatę do pałacu, aby z nim się obszerniej rozmówić jeszcze, ale Adalbert płaczliwym niemal głosem, wyżebrał sobie aby go zostawił samego i dał mu się rozmyśleć.

— Jak chcesz — dodał hr. Albin — ale ja ci raz jeszcze powtórzyć muszę, że nic nie pomoże, losowi twemu uledz powinieneś...

Aż za furtkę, ku alei wyprowadziwszy, razem z Parolem, hrabiego — biedny Adalbert powrócił na swój ganeczek i rzucił się na ławkę, nie zważając nawet na psa, który widząc go niespokojnym, ciągle łapą zapytywał co mu było... i parę razy stłumionym głosem szczeknął.

Biedny spadkobierca siedział jak przykuty, osłupiały i strapiony.

W tem co go spotykało napróżno szukał jasnej strony, czegoś pocieszającego — widział tylko mękę, pracę, zaprzedanie się bez celu.

Niezrozumiał na co mu się miały przydać miljony? dlaczego zmuszano go aby je zagarnął?

Opuścić ten kąt, dworek, swoje ptaki, zerwać z tem życiem tak urządzonem dogodnie, tak skrytem pod cieniem drzew starych—wydawało mu się nieszczęściem. Znał nadto hr. Albina, aby mógł sobie pochlebiać, że go przekona, że się potrafi uwolnić, zastąpić kimś. Zależał zresztą od niego, kochał go, był mu wdzięcznym, i nawykł do ślepego posłuszeństwa.

W chwili, gdy się tego najmniej spodziewał—w życiu zachodził zwrót nagły, mający je zupełnie zmienić... potrzeba na to było siły i energji, których nie miał. Rozumiał to dobrze, iż dla tego świata, w który miał wejść stanie się śmiesznym i zastosować doń nie potrafi—było to jakby wystąpienie przymusowe w roli pajaca!!

Parol napróżno go ciągle zaczepiał łapą i szczekaniem. Adalbert był tak w myślach swych zatopiony, że ani widział go, ani słyszał, a gdy oznajmiono o wieczerzy po dwakroć, tylko dla pudla poszedł do pokoju, aby jego nakarmić.

Tymczasem piękny wieczór wiosenny, wonny i spokojny, przemienił się w noc również uroczą, której księżyc łagodził ciemności. Ptactwo spało. Parol także zabrałby się był do spoczynku na swoim starym dywaniku, gdyby Adalbert, wedle zwyczaju poszedł do łóżka — ale temu wcale spać się nie chciało...

Przebiegał swe życie przeszłe i niepokoił się tem, co go jeszcze czekało, a znając siebie, nie krył przed sobą niebezpieczeństw, na jakie go dobroduszność, niedoświadczenie — i nieznajomość świata narazić miały...

Switało już, gdy pomodliwszy się zwlókł się do łóżka...

Nazajutrz zbudził się, choć niedospawszy, o godzinie, o której wstawał zwykle, a oprzytomniawszy, gdy sobie przypomniał wczorajsze wiadomości, zaledwie chciał im wierzyć.

Bilety są do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa oraz w cukierni Toura.

= Konferencja.

Zapowiedziana konferencja p. Karola Hankiewicza odbędzie się w niedzielę dnia 30 go b. m., o godzinie 1-szej po południu w sali resursy obywatelskiej.

Bilety nabywać można w księgarni Gebethnera i Wolffa, oraz w cukierni Toura.

= Wspomnienie pośmiertne.

W nrze 7-ym *Kraju* podaną została wzmianka o zaszłej niedawno na wyspie Tahiti śmierci ziomka naszego, Adama Kulczyckiego.

Zakomunikowano nam z pewnego źródła bliższe szczegóły o życiu zmarłego, któremi się z czytelnikami dzielimy.

Ś. p. Adam, b. uczeń szkoły aplikacyjnej, w roku 1831-ym wyszedł za granicę w stopniu oficera kwatermistrzowstwa i jako technik zaangażowany został przez inżeniera angielskiego Vignolsa do Brazylji, gdzie ówczesny rząd prowadził rozmaite roboty publiczne.

Po kilku latach, wywiązawszy się z przyjętych zobowiązań, Kulczycki powrócił do Francji i przyjęty do służby rządowej w wydziale kolonij, zaliczony został do wyprawy morskiej, która w roku 1841-ym rozciągnęła protektorat Francji nad archipelagiem Marquesas.

Osiadłszy z polecenia rządu francuskiego na wyspie Tahiti, Kulczycki założył obserwatorjum astronomiczne, w którem pracował przez długie lata z pożytkiem dla nauki, za co w czasach cesarstwa otrzymał krzyż legji honorowej...

Posłany przez akademję francuską na wyspy Sandwich w celu obserwacyj astronomicznych, przebył tam czas jakiś, a po nabyciu przez Francję Nowej Kaledonji mianowany został dyrektorem spraw wewnętrznych tej kolonji z zachowaniem obowiązków astronoma.

W r. 1866-ym wysłużywszy emeryturę, powrócił na wyspę Tahiti, gdzie go łączyły stosunki przyjaźni z królową Pomaré i jej rodziną...

Czynny zawsze i powszechnie szanowany starzec obrany tu został skarbnikiem towarzystwa rolniczego kolonji — i na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła.

Pomimo półwiekowego przebywania za oceanem ś. p. Adam władał doskonale piórem, a listy jego prywatne do siostry zamieszkałej w Warszawie są wzorem prawdziwej polszczyzny.

Papiery zmarłego będą nadesłane do Europy i bliższa wiadomość o pracach jego naukowych podaną zostanie po zebraniu materjałów.

= Koszta umundurowania żołnierza polskiego.

Z księgi, do której wpisywano wszelkie rozporządzenia „Departamentu wojskowego obojga narodów", rozkazy i ordynanse komendantów dywizji ukraińskiej, wyjmuje jedna z *Reform* krakowskich następujący ustęp:

„Obrachowanie munduru szeregowego w dwa lata sprawić się mającego wiele kosztować ma z płaszczem y kiwerem:

Sukna granatowego na katankę łokci 3 a fl. 3 gr. 15	10 złp.	15 gr.
Kraprotu na Raytuzy łokci 3 i ćwierć a fl. 3 gr. 13	11 „	11 „
Sukna białego na kolet y pludry łokci 5 a fl. 3	15 złp.	— gr.
Kiru czerwonego pod katankę łokci 2 a fl. 2	4 „	— „
Za Burty, Naramniki y kordon do munduru	4 „	— „
Guzików małych do katanki tuzinów 3 a gr. 15 y większych tyleż a gr. 18	3 „	9 „
Płutna do całego munduru łokci 10 a gr. 18	6 „	— „
Robota munduru z Aftkami	4 „	— „
Bótów pana nowych z podeszwami y obcasami niemieckiemi przy nowym mundurze bydź mają dane, za które	12 „	— „
Płaszcz z sukna białego łokci 9 a fl. 3.	27 „	— „
Kiru na podbicie łokci 4 a fl. 2 . . .	8 „	— „
Od roboty tegoż i za kiwer.	10 „	15 „
In summa za cały mundur dla szeregowego	119 „	20 „

Datum w Łabuniu die 6 Maji 1784 anno.

Karol Malczewski
Generał Mayor
Piotr Onufry Poion Hadziewicz
Generał Adjutant JKMCl. etc."

= „Poniedziałkowanie".

„Poniedziałkowanie" jest jedną z najgłówniejszych przyczyn wywołujących u drobnych majstrów w końcu tygodnia dotkliwy „debet"...

Choroba ta najczęściej dotyka kunsztmistrzów pocięgła.

Mieliśmy właśnie sposobność być świadkami takiego „poniedziałkowania", które aż środy dosięgło!

Rozbawieni majsterkowie odprawiali pielgrzymkę „od rogu do rogu", przeprowadzani przez żony swoje, napróżno przekładające im potrzeby domu i dzieci...

= Z przemysłu.

Jeden z sitarzy z pod Biłgoraja wraz z dwoma towarzyszami tegoż rzemiosła, otwiera w Warszawie fabrykę powozów plecionych.

Fabrykę prowadzić będą synowie założycieli, których przed trzema laty wysłał na naukę „kunsztu" do Wiednia, dotąd bowiem z tamtąd otrzymywaliśmy eleganckie tego rodzaju pojazdy...

Być może, iż za ich przykładem więksi przemysłowcy nasi częściej zaczną wysyłać swoich na naukę za granicę, niż sprowadzać cudzoziemców...

= Przestroga.

Mamy przed sobą dwa spore kawałeczki szkła, znalezione w chlebie kupionym na ulicy Marszałkowskiej, a pochodzącym z renomowanej piekarni.

Z dwojga dzieci naszego znajomego, jedzących wczoraj po kawałku tego chleba, jednocześnie prawie każde z nich wyjęło z ust po kawałku szkła.

Na szczęście obeszło się bez wypadku...

Czy niema sposobu zapobieżenia, ażeby w pieczywie nie pojawiały się szpagaty, gwoździe, szkło i t. p.?

Tym razem dajemy przestrogę ogólną, na wypadek wszakże ponownego zażalenia w tym rodzaju będziemy zmuszeni podać nazwę niedbałej i narażającej zdrowie konsumentów piekarni do wiadomości publicznej.

Może to skutek osiągnie.

= Dowóz lodu.

Dotychczas drogą żelazną terespolską dowieziono do Warszawy przeszło 400 wagonów lodu.

Lód wysyłany jest głównie ze stacji Demanowo i Lesnaja na drodze żelaznej moskiewsko-brzeskiej i pochodzi z jezior pińskich.

Przewóz odbywa się tylko w pełnych ładunkach za opłatą po rs. 46 od wagonu za całą przestrzeń.

Obecnie Warszawa została już zaopatrzoną w dostateczną ilość lodu, dowóz więc idzie dalej do Łowicza i Łodzi.

= Pierwsze uśmiechy wiosny.

Na targach i ulicach Warszawy ukazała się znaczna liczba pierwiosnków.

Stroi się w nie kto może...

= Szperacz.

Robotnicy zajęci przy rozbiórce gmachu starego teatru na placu Krasińskich widywali oryginalnego jegomości, który nie zważając na kurz i pył, stał godzinami patrząc na wyjmowanie każdej cegiełki, rozbiórkę amfiteatrów i wiązań drewnianych.

Śledził on gorączkowo, ażali przypadkiem nie odnajdzie w tym dawnym przybytku sztuki cennej, jakiej pamiątki ubiegłej przeszłości.

Rezultatem tych poszukiwań było znalezienie na strychu resztek jakiegoś zbutwiałego kostjumu obszytego sychem i... drewnianego pałasza, który pan O. z wielką czią zabrał do domu.

Pan O. jest namiętnym szperaczem i zbiory swoje powiększa głównie przedmiotami wynajdowanemi przy rozbiórce starych domów.

Kiedyś przy restauracji gmachu zwanego „prochownią„ na ulicy Mostowej wynalazł jakie żelaztwa, które według orzeczenia znawców miały być częściami składowemi używanych niegdyś tortur i to zachęciło go do poszukiwań, którym oddaje się dziś tak namiętnie...

= Ostatnia wola.

W tych dniach zmarła w Warszawie pani *** młoda jeszcze kobieta.

Pani *** przed śmiercią objawiła wyraźne żądanie, aby w trumnie razem z nią pochowano zwłoki dwuletniego synka, który zmarł przed matką o miesiąc wcześniej.

Chcąc spełnić wolę nieboszczki, potrzeba było dokonać ekshumacji zwłok.

W tym celu mąż zmarłej odniósł się do właściwej władzy z prośbą o pozwolenie.

Żądaniu temu stanowczo odmówiono, więc tylko małą trumienkę zawierającą zwłoki dziecka położono na trumnie matki w jednym grobie...

= Podrzutek.

Wczoraj po południu na Nowym Świecie grono przechodniów okrążyło dwuletnie dostatnio ubrane dziecię, które pozostawione bez opieki zanosiło się od płaczu.

Dwie obecne zbiegowisku damy, biorąc dziecię na ręce zauważyły w kieszonce płaszczyka kartkę, głoszącą, iż matka „z powodu opuszczenia Warszawy na zawsze, zmuszoną była do tego kroku, poleca więc malca opiece znalazcy".

Litościwe panie przygarnęły natychmiast biednego podrzutka...

= Ochrona dla dzieci.

W Łodzi agituje się żywo projekt ochrony dzie-

Poszedł do gołębi, — ale nie zabawił z niemi, tak mu dolegała myśl, że je porzucić będzie musiał.

Pił swoją kawę, gdy wesołe szczekanie psa oznajmiło mu kogoś znajomego przychodzącego.

Był to Sokalski—dobrze w istocie znajomy oddawna Adalbertowi, ale tylko zdaleka. Chociaż kamerdyner oceniał wielce skromnego kuzyna swojego pana, spoglądał na niego trochę z góry, jak na ubogiego w duchu. Adalbert ile razy trzeba mu coś było wyrobić u hr. Albina uciekał się do pośrednictwa Sokalskiego.

Tym razem postawa, przywitanie, mina przybywającego zdradzały, że się położenie zmieniło. Wpadł do dworku śmiało, ale z pewnem pohamowaniem i zaczął od powinszowania panu hrabiemu.

Tytuł ten wywołał uśmiech ironiczny w biednej ofierze.

Poprosił siedzieć gościa, który opodal trochę zajął miejsce...

— Jego ekscelencja, rzekł, życzy sobie abym hrabiemu towarzyszył, miło mi będzie służyć, chociaż w istocie nie wiem, czy będę tak dalece potrzebnym i czy się na co przydać mogę!

Sokalski, który czytał wiele, wyrażał się zwykle stylem nieco wyszukanym i słowy dobranemi.

— A! panie Sokalski, przerwał mu Adalbert— szczerze ci powiem, że bez ciebie jechać bym się nie odważył. Znasz mnie, po co tu obwijać w baweł[illegible]—świata, zwyczajów, ludzi nie znam,—wiesz jak żyłem, i że do tej zmiany wcalu przygotowany nie jestem, a—Bóg widzi nietylko jej nie pragnę—ale bym się od niej odkupił!

Kamerdyner rozśmiał się.

— No—no, rzekł uspokajająco—wszystko się to, spodziewam, tak ułoży, iż pan hrabia z losem się swym pojednasz, ale—ja tu przyszedłem dla porozumienia się co do wyjazdu.

— Hr. Albin nagli — musimy wyruszyć jutro... Powóz kazałem przygotować, tłumoki.

— A cóż ja w nie zapakuję? — zapytał Adalbert.

— Na to wszystko poradzimy — odparł kamerdyner, hr. Albin ze Lwowa przywiózł co potrzeba...

W tej chwili oczy Adalberta padły na Parola, który siedział przy nim i głowę położył na jego kolanie. Był to sposób dopominania się cukru... i bułki z resztką śmietanki. Widok psa poruszył go...

— A! panie Sokalski—zawołał—nie wiem, słowo daję, czy się to godzi z mojem położeniem, abym biednego Parola wziął z sobą — a on bezemnie, ja bez niego... niemogę być.—Psisko się tu zamęczy i zdechnie.

— Ale, nie wiem dlaczegobyśmy go nie mieli zabrać z sobą—odezwał się Sokalski.

Parol zaszczekał, jak gdyby rozumiał, a Adalbert się rozśmiał i oczyma podziękował mentorowi.

— Pan hrabia byłeś i jesteś nawykłym do bardzo prostego trybu życia — dodał Sokalski, wielkie to szczęście dla człowieka—i ja tego panu zazdroszczę, bom się popsuł przy J. Ekscelencij—ale teraz—potrzeba będzie dla oczu ludzkich zmienić te nawyknienia, tak jak wiele starych zwyczajów.

Hrabia możesz być nieco ekscentrycznym, lecz niemniej, hrabią zawsze musisz pozostać. Z czasem się do wszystkiego nawyka.

— Tak — szepnął Adalbert — ale nie w moim wieku.

— Hrabia odmłodnieć musisz — rzekł wesoło kamerdyner, usiłując dodać męztwa nieszczęśliwemu spadkobiercy.—Trochę się opuściło dobrowolnie, a teraz trzeba będzie odżywić — zobaczysz hrabia, że to przyjdzie łatwiej niż się zdaje.

— Bardzo wątpię — odezwał się cicho Adalbert głowę spuszczając—iż gdyby nie Albin...

Niedokończył, Sokalski wstał z krzesła.

— Zatem—przerwał—jestem na usługi pańskie. Ma pan hrabia co do rozkazania w drogę?

Adalbert się zadumał.

— Ja?—rzekł nieśmiało—ja? Nic—oprócz... ale jakże będzie z Parolem?

— Nic łatwiejszego—rzekł Sokalski.—Pies część drogi będzie biedz za powozem, bo on to pewnie lubi, a gdy się zmęczy, weźmiemy go do siebie... Miejsca jest dosyć...

Tak skończyła się narada, a Sokalski zamknął ją, zapraszając obżałowanego z sobą do pałacu, gdzie hr. Albin już oczekiwał na niego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cinnej na wzór tych, jakie istnieją pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Fundusze na ten cel zebrane wynoszą już około rs. 4,000.

Dzięki tak znacznej ofiarności, projekt ochrony ma być wprowadzony w życie zaraz po uzyskaniu przez inicjatorów właściwego pozwolenia władzy.

= Bodajto sukcesja!

Pewnemu obywatelowi z łomżyńskiego, znajdującemu się w bardzo krytycznem położeniu, przyszedł nadspodziewanie sukurs w postaci znacznej sukcesji.

Majątek miał już nabyć wierzyciel „kulturtreger" wraz z torfowiskami, których właściciel dla braku kapitału eksploatować nie zdołał.

Sukcesja pozwoliła mu utrzymać się przy rodzinnym zagonie i przyczynić się do ożywienia miejscowego przemysłu.

Okoliczne gorzelnie i cukrownie zaczęły opalać się jego torfem gdy przedtem materjał ten musiały sprowadzać z Prus.

= Pożary w gubernji warszawskiej.

W ciągu roku 1883-go w gubernji warszawskiej z wyłączeniem miasta Warszawy, było 354 pożarów a mianowicie: 19 w miastach, 14 w osadach i 321 we wsiach.

W tej liczbie 33 od piorunu, 25 z powodu złej budowy pieców i kominów, 62 z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 44 z rozmyślnego podpalenia, wreszcie w 190-ciu wypadkach przyczyna pożaru nie została wykrytą.

Wzajemne Towarzystwo gubernjalne za te pożary w części zapłaciło już, w części wyasygnowało na rok bieżący 309,135 rs.

W roku zaprzeszłym było pożarów 383, za które poszkodowanym zapłacono 332,717 rs., a więc w roku sprawozdawczym było pożarów mniej o 29 i wypłaty fajerkasów mniejsze o 23,582 rs.

Kapitał wzajemnego Towarzystwa asekuracji dla gub. warszawskiej w dniu 13-ym stycznia r. b. wynosił 610,719 rs. 97½ kop.

= Podpalacze.

Kaliszanin donosi, iż ostatni pożar w Błaszkach zniszczył olejarnię, stajnię i szopę, należące do Szlamy Modowicza.

W chwili ukazania się płomieni, strażnik dożurny Przybylski, zauważył dwóch ludzi, uciekających z pod budynków, pobiegł więc za nimi i jednego pochwycił.

Ujęty przyznał się do zbrodni i wymienił wspólnika.

Pierwszy nazwiskiem Lider pochodzi ze wsi Iwanówka, drugi—Icek Zalc—z Błaszek.

Obu oddano w ręce władzy.

= Napad i rabunek.

Przed kilkoma dniami we wsi Piekło, w powiecie rawskim, pięciu drabów uzbrojonych w dubeltówki i noże, napadło nocną porą na dom zamożnego włościanina Józefa Piecyka.

Wysadziwszy drzwi, rabusie dostali się do wnętrza domu i grożąc wszystkim domownikom śmiercią, zażądali pieniędzy.

Napadnięci z początku, wołali o pomoc, widząc jednakże, wymierzone lufy, ulegli złoczyńcom i wskazali miejsce, w którem schowane były pieniądze.

Rabusie zabrawszy kilkaset rs., oddalili się i znikli.

= Zbrojny napad.

Ze Słonima donoszą, iż w tych dniach pięciu uzbrojonych rabusiów napadło na dom obywatela Lewickiego w Paniczowie, w powiecie słonimskim.

Łotrzy byli zamaskowani.

Z napadniętych ocalał tylko jeden 15-letni chłopiec, który zdołał zemknąć.

Cały dom zrabowano.

Jeden ze złoczyńców schwytany.

= Katastrofa kolejowa.

Z Rygi donoszą, iż w pobliżu stacji kolejowej Radziwiliszki wydarzył się ubiegłej soboty smutny wypadek.

Rezultatem katastrofy było rozbicie się 16-tu wagonów i okaleczenie mnóstwa osób.

Dotąd wszakże przyczyna wypadku nie wiadoma.

Mody wiosenne.

Rewolucja!...

Panowanie kraciastych materjałów na suknie skończyło się, niech żyją materje w pasy!

Rozumie się, jak zwykle, popada się w ostateczność, przyczem szersze tem w większem będą poszanowaniu.

Owa materja w pasy: aksamit z jedwabiem lub wełną, w kolorach jaskrawych używają się głównie na staniki do spódnic jednokolorowych.

Oto przykład. Suknia czarna, stanik w pasy czarne z ponsowemi, cztery centimetry szerokie (stanik jest długi, obszyty u dołu bogatą frendzlą *Marabout.*) Do tego mała ponsowa kamizelka ubierająca przód stanika; kołnierzyk stojący i mankiety ponsowe.

Jednem słowem do materji gładkiej przeznaczonej na suknię dobiera się materję w pasy na tle tegoż samego koloru i dodaje się ozdoby z aksamitu lub wełny.

Modny kolor mchu—ślicznie wygląda w zestawieniu z różowym, bronzowym lub *champignon.*

Na lato najwięcej używane będą materje lekkie, mieniące się, przybrane koronkami, lub, co jeszcze lepiej, haftami w połączeniu z batystem lub *mousselinede laine* w duże kwiaty i owoce.

Toalety spacerowe mają być skromne bardzo różne od bufiastych sukien *rococo.*

Jako przykład zacytować można toaletę bronzową koloru *terra-cotta* z wełnianego rypsu, w połączeniu z materją w pasy koloru *ottoman* na tle bronzowem i aksamitem. Spodnica bez puffu lub *panier* i bez upięcia żadnego, ułożone w fałdy układane od góry do dołu. Przód z wziętego w ukos materjału w pasy układany w podwójne fałdy i trzy duże welanty pokrywają boki i tył fałszywej spódnicy. Stanik otwarty w formie żakiety ubiera kamizelka w pasy, kołnierzyk i mankiety z gładkiego aksamitu.

Okrycia wiosenne i letnie robią się w kształcie staników czyli surducików do figury, dosyć krótkich, tak aby całe przybranie spódnicy było wiosenne i przy staniku może być kamizelka koloru sukni.

Piękną kombinację stanowią staniki koloru *champignon,* bardzo modnego, przy sukniach ciemnozielonych, czerwonych i lila.

Jeszcze jedną opiszemy tu tualetę z ciemnozielonego atłasu wełnianego z tabaczkowobronzowym aksamitem w duże kwiaty lub owoce. Spódnica gładka, objęta pasem szerokim aksamitnym, wysokie upięcie podtrzymane na boku lewym dwoma rozetami aksamitnemi. Stanik z krótkiemi połami bogato przybrany aksamitem.

Peleryki pluszowe, koloru sukni, aksamitne z oszyciem nie wyszły z mody.

Wykładane kołnierzyki są więcej noszone niż stojące; pod kołnierzykiem męski krawat z bogatą szpilką.

Na głowę kapotki z gazu, tiulu lub koronek; najmodniejszy kolor różowy—lub mchu zielonego z różowemi piórami i wstążkami pod brodę.

Kapelusze słomkowe podobne do zimowych, przybrane kolorem *champignon,* lub grynszpanowym.

Ptaki nie są w modzie, lecz zastępują je pomiędzy wielkiemi kokardami motyle, chrabąszcze i t. p.

Kokardy robią się z wstążek z jednej strony jedwabnych, z drugiej aksamitnych w dwóch kolorach, używają się też wstążki w wyciskany duży deseń.

Parasolki pstre są najmodniejsze, choć i jednokolorowe bywają używane.

Rączki ich winny być ozdobne, rzeźbione, zamiast chwastów używają kokard z wstążek.

Eliciette.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antonina **Gregorowicz**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 18-ym marca r. b., przeżywszy lat 35 zasnęła w Bogu. Pogrążona w smutku rodzina, zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 21-ym b. m., tj. w piątek, z kościoła św. Krzyża, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

B. p. Edward **Weisblat**, po długiej chorobie zakończył życie w dniu 19-ym marca r. b., o godzinie 3 i pół po południu, w wieku lat 65. Stroskana żona i wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację zwłok odbyć się mającą w dniu 21-ym r. b., tj. w Piątek o godzinie **1-ej** po południu, z mieszkania przy ulicy Pawiej nr 6, na miejsce wiecznego spoczynku. Oddzielnych zaproszeń nie będzie. —1069—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Praga czeska 19-go marca.

Wskutek uchwał klubu czeskiego zapanowała jednomyślna gotowość do traktowania z Niemcami w sprawie uregulowania w drodze administracyjnej przepisów językowych. Niemcy wszakże nie chcą już teraz wejść w rokowania twierdząc, że pod dzisiejszym rządem ugoda jest niemożliwą i oświadczają gotowość do niej tylko w razie, jeżeli ustąpienie hr. Taafego przyjętem zostanie za warunek *sine qua non.* Pokazuje się przeto, że ugodowe frazesy koterji Herbsta były prostym manewrem opozycyjnym, aby przez ugodę poza plecami rządu, rząd ten obalić.

Berlin 19-go marca.

Cesarz obdarzył posła Saburowa orderem orła czerwonego klasy pierwszej.

Bern 19-go marca.

Rada związkowa postanowiła uważać czyny anarchistów za zwykłe przestępstwa, podlegające kompetencji kantonalnych sądów kryminalnych.

Paryż 19-go marca.

Donoszą z Tonkinu, iż jen. Millot przerwał pogoń za chińczykami, którzy uciekli pod Bakninhu, uznając akcję zaczepną za nieużyteczną.

Paryż 19-go marca.

Z powodu przypadającej wczoraj rocznicy powstania komuny w niektórych dzielnicach miasta wydane zostały bankiety, na których wygłoszono gwałtowne mowy, porządek wszakże przez to nie został zakłócony.

Kair 19-go marca.

Wszelka komunikacja na południe od Berbera została przeciętą przez powstańców, którzy ściągają ku brzegom Nilu, zajęli jedną z przepraw przez rzekę i gotują się do zaatakowania Szendi.

Kanea 19-go marca.

Mieszkańcy Sfakii wypędzili wczoraj władze tureckie. Ogólny spokój na Krecie nie został przez to zakłócony.

Petersburg 19-go marca.

Donoszą z Kazania, iż rada miejska powzięła jednogłośną uchwałę, by u stóp Najjaśniejszego Pana złożyć adres z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć i prośbą o przeprowadzenie przez Kazań głównej drogi na Syberję. — Według wiadomości z Helsingforsu zmarł tam dzisiaj znany badacz i zbieracz fińskich pieśni ludowych, Eljasz Lenrot.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go marca (godz. 6 m. 10.)

Giełda dzisiejsza zachowała tą samą co wczorajsza fizjonomję. Panował ruch w ogóle znaczny, szczególniej zaś wielkie obroty dokonywane były wartościami obcemi na skutek konwersji renty węgierskiej. W ruchu tym zwyżkowym dla rent obcych rosyjskie pierwsze trzymały miejsce i znacznie się w kursie podniosły. Włoskie słabiej. Z innych wartości bankowe dobrze, górnicze słabiej się trzymały. Spekulacyjne nieco zaniedbane. Akcje kredytowe straciły jedną markę. Ruble podniosły się o 50 fenigów! Żyto w obu terminach o markę wyżej.

Berlin 19-go marca, g. 5 m. — wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	204.60
Weksle na Warszawę	204.30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	203.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	202.30
Bilety banku ros. na dostawę	204.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	59.80
Akcje kredytowe.	561.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.40
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą na jesień.	145.75
Żyto na wiosnę	146.25

Petersburg 19-go marca, g. 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{31}/_{32}$	$^{3}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	220.	
„ „ II-ej em. .	209¼.	
Półimperjały	8.24.	

Dobre usposobienie dla rubli w Berlinie trwa ciągle, jak widzimy. Przed paru tygodniami niktby nie był przypuścił kursów jakie dziś się notują,—204, 204.50 są to dawno niepraktykowane wyżyny. Jak wiemy, wczoraj giełda warszawska nie bardzo dowierzała zwyżce i pomimo szacowań 204.25 niedoprowadziła kursów niżej 49 rs., a nawet po notowaniach z powodu braku oddających objawiło się pewne wzmocnienie usposobienia i płaconoby nawet nieco wyżej niż notowanie wskazywało. **Powyższe telegramy rozproszą te obawy i prawdopodobnie kursa walut obcych w dalszym ciągu obniżać się będą.** Kurs 204.50 odpowiada notowaniu 48 rs. 90 kop. za 100 marek. Kursa dnia poprzedniego były: 203.90, 204, 562, 144.75, 145.

J. Wł.

Gdańsk 18-go marca 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa	9.
" " regulacyjna bieżąca	8.53
" " na dostawę wiosenną	8 34
Żyto cena najwyższa za polskie .	—.—
" " regulacyjna	6.03
" " na dostawę wiosenną .	6.09
Jęczmień browarny	4-80
" na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
" na paszę	6 74

CENY ZBOŻA.

dnia 19-go marca roku 1884 na stacji „Pragi“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 133—145, średnia 125—135, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 101—104, średnie 97—100, ordynaryjne 90—95.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynary —.—

Owies wyborowy 93—96, średni 88—92, ordynaryjny 80—85.

Gryka 89—99. **Groch** 103—114 i 91—99. **Kasza jaglana** wyborowa 133—139, średnia 125—130, ordynaryjna 118—123.

B. Werner & Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 19-go marca 1884 roku.

Powtórzyć tu moglibyśmy tak co do handlu pszenicą jak żytem to, cośmy na tem miejscu wczoraj powiedzieli.

Dostawy słabe, ruch mały, usposobienie niechętne, kupujących mało, ceny stosunkowo nizkie.

Wystawiono na sprzedaż 700—800 korcy pszenicy i 500—600 korcy żyta.

Gatunki przeważnie dobre średnie.

Za pszenicę średnią płacono 8.50, 8.70 do 9 rs. za bardzo dobrą prawie wyborową.

Na późniejszą dostawę kupiono partję wyborowej po 9 rs. 15 kop., ale za normę służyć to nie może. Przewidzieć niepodobna, która z dwu stron spekulujących w ten sposób lepiej na tem wyjdzie.

Zyto 5.60, 5.80, 5.85, a nawet za bardzo dobre 6 rs. i 6.05 płacono.

Innego ziarna nie było.

Wystawione na sprzedaż partje wyki i tymotejki nie znalazły amatorów.

Siana i słomy nie było wcale.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu olejami.

Post wielki przyjazną jest porą dla handlu olejem rzepakowym, używają go bowiem do przyprawy potraw, szczególniej uboższa ludność miasta.

Z tego powodu zapotrzebowanie znacznie się zwiększa, co pozwala na podwyżkę ceny i wzmocnienie ogólnego usposobienia.

W ostatnim więc czasie cena oleju rzepakowego podniosła się do 6.80—7.20 za pud, stosownie do dobroci i gatunku.

Olej lniany idzie zwykle śladem poprzedniego. Używany on jest do fałszowania oleju rzepakowego przy zastosowaniu kuchennem, sam bowiem, z powodu właściwej sobie goryczy, szczególniej, gdy nie jest zupełnie świeżym, nie nadaje się do tego. Tym razem jednak jak dotąd przy wystarczających zapasach ceny tego oleju pozostały niezmienione.

Płaci się 5 rs. 70 kop. do 6 rs. 10 kop. stosownie do gatunku.

Makuchów lnianych dowóz prawie żaden. Ceny rzeczywiste niewiadome z powodu braku tranzakcyj, w każdym razie uważać je należy za podwyższone.

Makuchy rzepakowe również w małych zapasach. Ceny wyższe. Głównym powodem tej podwyżki jest niestałość pogody a ztąd niepewność co do chwili, w której świeżą paszę dla bydła mieć będzie można.

W tym stanie rzeczy cena jest zmienna, parę dni zimna i niepogody podnosi ją, a przynajmniej wzmacnia usposobienie, parę dni ciepła wiosennego osłabi je.

Obecnie płacą za makuchy rzepakowe z olejarni parowej 3.25 do 3.30; z konopnych jako gorsze nieco taniej 2.70—3 rs. za centnar 120-funtowy.

Rosyjskich makuchów nieco zapleśniałych w zeszłym tygodniu kupiono znaczniejszą partję po 1.90 za centnar.

J. Wł.

LOGOGRYF.

Z sylab: a, af, an, as, at, aż, bi, bla, ce, ci, cyl, dor, du, dy, dy, e, eb, es, pro, fez, go, gos, ja, jusz, kap, ki, kup, la, lan li, lit, ma, ne, nie, no, pie, ra, ra, ra, ral, róg, ro, sza, ta, tar, te, tel, tok, tre, tyc, tyk, twa, u, war, was, wiś, wła, wo, ułożyć 19 wyrazów, których początkowe litery wyrazów od góry do dołu i końcowe od dołu do góry tworzą dwuwiersz oryginalny, zastosowany do pory karnawałowej.

Znaczenie wyrazów:

1) Owoce. 2) Godność wojskowa. 3) Bogini grecka przedstawiająca piękność. 4) Miasto w Polsce. 5) Ulica w Warszawie. 6) Ocean. 7) Miasto w Rosji. 8) Utwór Walter-Scotta. 9) Półwysep w Ameryce. 10) Rzeka w Europie. 11) Wyrób z mleka. 12) Bogini Fenicjan, której poświęcono gaje. 13) Jeden z kantonów Szwajcarji. 14) Imię żeńskie. 15) Największe z miast Jonji w Azji mniejszej. 16) Potrawa polska. 17) Słynny podróżnik. 18) Poczęsne przy kupnie. 19) Prowincja w Hiszpanji.

Znaczenie zeszłej szarady: *Basetla.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X. X. w Warszawie.*—Niestety, dziś sprawa ta pozostaje w zawieszeniu.

— *Pani S. K.*—Sekretarz redakcji.

— *Panu E. M. z Chmielnej.*—Mieszka sz. pan bliżej miejsca wypadku niż my, łatwiej więc panu niż nam o żądaną informację.

— *Panu J. Z.*—Stosownie do życzenia odpowiadamy z całą szczerością, iż w nadesłanym utworze „W noc zimową“ niejakie zdolności są, ale do możebności drukowania jeszcze daleko.

— *Panu S. D. w Dąbr.*—Nie.

— *Panu Z—K.*—Jeżeli poeta, któremu odę poświęca p. J. C. jest w tak nieustannem natchnieniu, iż „pieśń jego nie ustawa od zmroku do rana“, to w dzień zapewne śpi, kiedyż więc miałby czas utwór na cześć jego napisany przeczytać?

CEDUŁA
Giełdy warszawskiej
Produktowo-Towarowej.

Dnia 17 (29) Lutego 1884 roku.

Zboże (całemi wagonami, stacja Praga)	Od rs. i kop.	do za pud.
Pszenica wyborowa.	1.43	1.47
" wysoko pstra i szklis.	1.32	1.39
" smolna i ordynaryjna	1.15	1.20
Żyto krajowe nowe	.97	1.00
" ruskie.	—.94	—.96
Jęczmień.	—.95	1.06
Owies	—.80	—.91
Groch warzelny.	.99	1.14
" na paszę	—.87	.95
Gryka.	—.93	1.00
Kasza jaglana	1 25	1.40
Rzepak zimowy	—.—	—.—
" letni	—.—	—.—
Koniczyna biała	10.—	12.—
" czerwona	8.50	12.—
Mąka pszenna za worek 5 p.	N. 3°	—.—
" " " " "	N. 2°	—.—
" " " " "	N. 1	—.—
" " " " "	N. 2°	—.—
" żytnia pytl. worek 5 p.	N. 2	—.—
" " " "	N. 2	—.—
Cukier Rafinada	6.37½	6.62½
" " cien.-kryst.	—.—	—.—
" Kostki	6.75	6.83⅓
" Mączka krystaliczna	—.—	—.—
" " mielona	5.37½	5.50
Wełna kraj. wys. cienka.	—.—	—.—
" " cienka	26.—	31.—
" " średn. cienka	16.—	20.—
" " ordynaryjna.	14.—	18.—
" ruska mojka	28.—	35.—
" " peregon	20.—	23.—
" " nie myta	—.—	—.—
Len moczony K. za pud	4.50	6.30
" roszony.	4.80	5.20
Konopie czyste №1	4.50	5.00
" średnie №2	4 —	4.50
" poślednie №3	—.—	—.—
Okowita 78° z akc. i bez becz. loc. Warsz. na wiadro	8.17	8.20
" trak. na exp.	—.—	—.—
Tłuszcze: Łój rus. do świec	7.15	7.50
" " do mydła	6.90	7.20
" Łój warsz. topielny.	6.90	7.—
" amerykańs. barani	—.—	—.—
" " wołowy	—.—	—.—
Na dostawę łój świeczny	7.15	—.—
" " mydlany	7.45	—.—
Glyceryna surowa 29 st.	—.—	—.—
à 50 kil. na st. kol. żel.	17.—	—.—
" " rectif	—.—	—.—
Olej rzepakowy surowy	6.20	—.—
" " rafin.	6.80	—.—
" lniany.	6.05	—.—
" konopny.	5.90	—.—
Terpentyna	2.85	—.—
Nafta amerykańska	2.60	—.—
" ruska.	2.—	—.—
Towary kolonjalne:		
Kawa Ceylon gruboziar.	21.50	24.50
" Ceylon drobnoziar.	17.80	18.50
" Ceylon perłowa	22.50	25.20
" Rio	11.50	13.50
Ryż Patna.	3.50	4.50
" Rangon.	3.15	3.60
Pieprz Singapore.	15.75	16.—
Oliwa Gallipoli do masz.	11.25	11.50
" Gallipoli do pal.	11.50	11.75
" Malaga	11.50	11.75
Chemicalia:		
Soda kalcyn. 50/52°	1.77½	1.85
" kalcyn. 36°	1.55	1.57½
" kaustycz. 70/72%	3.10	3.15
" krystaliczna	1.20	—.—
Ałun krystaliczny	1.75	—.—
" koncentr. dla pap.	1.65	—.—
Sól glaub. kalc. dla hut szkl.	1.10	—.—
Potaż krajowy	—.—	—.—
" zagraniczny	4.—	5.—
Koperwas miedziany	5.60	—.—
Sól kuchen. z Inowrocł. pud	—.70	—.—
Sól mielona z Inowrocławia.	—.58½	—.—
Sól w kawałkach do	—.56	—.—
Sól kamienna Statfurcka pud	—.60	—.—
Sól liwerpolska	—.66	—.—

— ***Wędrowca* nr 12** wyszedł z druku i zawiera. Artykuły: Ernest Renan (z portretem). — Z pamiątek po Adamie Mickiewczu, przez P. Chmielowskiego. — Na słońcu, wrażenia z podróży po Algierze, spisał Guy de Maupassant (d. c.).— Dziennikarstwo na Wschodzie, przez Artura Leista.— Szkice z Poznańskiego, powieść T. T. Jeża. — Z wędrówki.—Z wyprawy zachodnio-afrykańskiej S. S.-Rogozińskiego, napisał F. Sulimierski. — Z bibljografji.—Ogłoszenia.—Ryciny: Portret J. E. Renana, rys. St. Witkiewicz.—Kawiarnia w Rzymie na początku XIX w., kopia z obrazu J. Aronda. — Ani on, ani ona nie wiedzieli od czego zacząć. Rysunek St. Witkiewicza. (338)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Pokrzywce.* Za palmę, pamięć, a nadewszystko za uczucie sympatji z głębi duszy dzięki. Czyż wzniosłe pojęcia, idealizm z jednej—a okazane uczucie z drugiej strony, czy mogą, czy powinny być przeszkodą, zaporą?! Więc daj możność podziękowania i zasłużenia na to coś okazała. — *Z.* (1062)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20 Марта) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czepelski.—Wydawca Gustaw Gebethner